

# Arkadiusz Meller

---

## "Wielkie mity wielkiego kryzysu", Lawrence W. Reed, Warszawa 2009 : [recenzja]

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 17/2,  
97-100

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

wyborczych, na najwyższym akademickim poziomie. Uwzględnia dotychczasowy dorobek czołowych badaczy w ujęciu krytycznym oraz proponuje nowe koncepcje i metody badań nieustannie ewoluującego świata polityki. Większość opracowań zawiera także pomysły i przewidywania dotyczące dalszych badań i ich kierunków. Znaczenie publikacji polega zatem na tym, że ma ona walor nie tylko podręcznika, ale także publikacji naukowej z ambicjami wyznaczania nowych kierunków badań.

Problem, jaki może napotkać czytelnik zapoznający się z książką, jest związany z jej językową przystępnością, która jest niejednolita w zależności od artykułu. Siatka pojęciowa w politologii (jak i w innych naukach) jest na zasadzie odpowiedników znana zarówno w wersji polskiej, jak i angielskiej, dlatego też najlepszym wyjściem wydaje się używanie obydwu wersji jednocześnie. Niestety zasada ta nie została zastosowana w publikacji, co powoduje, że czytelnik może mieć niekiedy wątpliwości co do teorii, koncepcji czy pojęcia, które jest prezentowane (np. w przypadku rozłamów politycznych nie użyto pojęcia podziałów socjopolitycznych, które są terminem używanym w Polsce, nie użyto też angielskiej nazwy *political cleavages*, co mogłoby ostatecznie wyjaśnić, o co chodzi). Jak zawsze w przypadku publikacji naukowych przykład niekiedy szkodzi klarowności i spójności wywodu i nigdy nie wiadomo, czy lepiej powierzyć go lingwiście, czy też specjalście z danej dziedziny, który zna terminologię, ale może słabiej poruszać się w niuansach znaczeniowych.

Podsumowując, należy podkreślić wartości poznawcze i naukowe publikacji, której uniwersalność i atrakcyjność polega na tym, że może być przydatna zarówno dla politologów z długim stażem badawczym, którzy potrzebują informacji, danych i uaktualnień z zakresu kluczowych problemów zachowań politycznych, ale także dla tych, którzy dopiero zaczynają interesować się tą dziedziną i którzy powinni zacząć ją zgłębiać, biorąc pod uwagę najbardziej wartościowe i aktualne teksty. Z pewnością obydwie kategorie czytelników znajdą odpowiedzi na wiele nurtujących ich pytań.

**Arkadiusz Meller, rec. [Lawrence W. Reed, *Wielkie mity wielkiego kryzysu*, Wyd. Prohibita, Warszawa 2009, ss. 72.]**

Mające miejsce dwa lata temu załamanie koniunktury na światowych rynkach finansowych nazywane także kryzysem gospodarczym uruchomiło całą lawinę żądań mających na celu jedynie zwiększenie rozdawnictwa publicznych pieniędzy zwłaszcza na rzecz prywatnych przedsiębiorstw. Jak zwykle w takich sytuacjach odezwały się głosy wzywające do zwiększenia sfery socjalnej i jeszcze większego interwencjonizmu państwowego. Automatycznie zaczęły pojawiać się porównania do Wielkiego Kryzysu z końca lat dwudziestych i początku lat trzydziestych ubiegłego wieku, a jako wzorzec mający być panaceum na problemy ekonomiczne i na „zło” wolnego rynku zaczęto stawiać roosveltowski Nowy Porządek. Próbą rozprawienia się z mitami narosłymi wokół czterokrotnego prezydenta USA i jego polityki ekonomicznej jest esej opublikowany w formie książkowej pt. *Wielkie mity wielkiego kryzysu* autorstwa Lawrence’a W. Reeda – amerykańskiego ekonomisty, prezesa Mackinac Center for Public Policy, publicyści m.in. magazynu „The Freeman”.

Ubiegłowieczny kryzys, którego doświadczyły Stany Zjednoczone Ameryki, był jednym z wielu załamań koniunktury w historii świata. Jednak o jego wyjątkowości świadczył przede wszystkim czas jego trwania. Na skutek błędnych decyzji politycznych kryzys trwał o wiele dłużej niż poprzednie, zazwyczaj kończące się po dwóch latach, oraz ze względu na skutki – z 1,5 miliona bezrobotnych w 1929 roku, w przeciągu czterech następnych lat liczba osób bez pracy zwiększyła się do prawie 13 milionów. W powszechnym mniemaniu winną za spowodowanie Wielkiego Kryzysu obwinia się prezydenta Herberta Hoovera, któremu przypisuje się „zbyt ni” liberalizm gospodarczy. W takiej interpretacji prezydent Franklin D. Roosevelt jawi się jako osoba, która za pomocą etatystycznych rozwiązań zrywających z liberalizmem uratowała kraj przed katastrofą gospodarczą. Lawrence W. Reed powyższe zakorzenione w amerykańskiej świadomości twierdzenia nazywa największymi XX-wiecznymi mitami ekonomicznymi i politycznymi.

Powołując się na Austriacką Szkołę Ekonomiczną, stwierdza, że przyczyną pojawienia się kryzysu gospodarczego, zresztą podobnie jak w 2008 roku, było sterowanie przez bank centralny podażą pieniądza, co nieuchronnie musiało doprowadzić do kryzysu. Proces ten, jak podaje autor, przebiegał w sposób następujący: „Kiedy rząd sztucznie zwiększa podaż pieniądza i kredytu, początkowo stopy procentowe spadają. Przedsiębiorstwa inwestują ten »łatwy pieniądz« w plany produkcji i w dobrach inwestycyjnych następuje hossa. Kiedy hossa dojrze, koszty biznesowe wzrastają, stopy procentowe wzrastają, stopy procentowe dostosowują się, przyjmując również tendencje wzrostowe, dochody zaś zostają zredukowane. Dlatego też »efekt łatwego pieniądza« słabnie, a władze zajmujące się polityką monetarną, obawiając się inflacji cen, spowalniają wzrost albo nawet zmniejszają podaż pieniądza. W obu przypadkach manipulacja jest wystarczająca, aby wyeliminować niepewną podporę spod ekonomicznego domku z kart”<sup>1</sup>.

Odwołując się do ustaleń Murraya Rothbarda, autor wskazuje, że od 1921 do 1929 roku System Rezerw Federalnych (FED) cały czas zwiększał podaż pieniądza (analogia z działaniami Alana Greenspana jest oczywista), co siłą rzeczy musiało postawić bank centralny w sytuacji przejawiającej się już w 1928 roku koniecznością „wyhamowywania” gospodarki poprzez stopowanie podaży pieniądza, co oznaczało podnoszenie stóp procentowych. Do 1932 roku nastąpił spadek wartości pieniądza aż o 30 procent. Tym samym wydarzenia, które nastąpiły na nowojorskiej giełdzie 24 października 1929 roku były, według autora, bezpośrednim skutkiem wcześniejszych działań podejmowanych przez FED i administrację federalną.

Według publicysty „The Freeman”, gdyby nie interwencjonistyczna polityka rządowa kryzys trwałby znacznie krócej. Zresztą tuż u jego progu bezrobocie wynosiło około 9% – co jest charakterystyczne dla recesji, a nie dla zapaści gospodarczej. Przyczyną wyjaśniającą, dlaczego kryzys trwał tak długo i przybrał tak drastyczny kształt, były etatystyczne działania podejmowane początkowo przez Herberta Hoovera, a dalej kontynuowane przez Franklina D. Roosevelta.

Jednym z mitów, z którymi rozprawia się w swojej pracy autor, jest ten mówiący, że Hoover w przeciwieństwie do swojego następcy miał niemal ekstremalnie liberalne poglądy gospodarcze, co doprowadziło do krachu gospodarczego. Jak wskazuje autor *Wielkich mitów wielkiego kryzysu* to w stronę Herberta Hoovera, podczas kampanii wyborczej z 1932 roku,

<sup>1</sup> L. W. Reed, *Wielkie mity wielkiego kryzysu*, tł. K. Jurak, Warszawa 2009, s. 15.

kierowano zarzuty, że w sposób beztrzeski roztrwania publiczne środki. O dziwo sami Demokraci zarzucali mu, że chce zaprowadzić socjalizm w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Hoover, zdaniem autora omawianej książki, zamiast podjąć u początków recesji działania mające na celu uwolnienie przedsiębiorczości z okowów biurokracji, zdecydował się na jeszcze większe restrykcje uderzające w wolną przedsiębiorczość. Przykładem takiego zachowania była Ustawa o Taryfie celnej Smootha-Hawleya z czerwca 1930 roku, której ostrze zostało skierowane bezpośrednio w import, a pośrednio w całą amerykańską gospodarkę. Gwałtownie podwojono taryfy celne na zboże i masło. Pierwszy raz nałożono cło nawet na kiszoną kapustę. Pośród niewielu dóbr wolnych od opłat celnych pozostały – co dość niezwykle – pijawki i szkielety [...]”<sup>2</sup>. Takie działania przyczyniły się do spadku produkcji zwłaszcza rolnej oraz tekstylnej. Giełda błyskawicznie zareagowała na ustawę zwiększającą obciążenia celne, gdyż w dniu jej podpisania notowania na nowojorskiej giełdzie spadły o 20%. Na domiar złego republikański prezydent w 1932 roku podpisał ustawę zwiększającą ucisk fiskalny państwa. W jej wyniku nastąpiło:

- ponaddwukrotne podniesienie podatku dochodowego,
- zniesienie ulg podatkowych,
- podwyższenie podatku płaconego przez przedsiębiorstwa,
- wprowadzenie nowych podatków takich, jak np. federalny podatek akcyzowy czy też samochodowy.

Krytyka interwencjonistycznych rozwiązań, które jedynie przynosiły szkody gospodarcze, sprawiła, że wybory prezydenckie w 1932 roku wygrał Franklin D. Roosevelt, który zdecydowanie sprzeciwiał się polityce ekonomicznej swojego poprzednika, zarzucając mu zbytni etatyzm. Jednak, jak pokazał najbliższy rozwój wypadków, nowy prezydent zapisał się w historii USA jako głowa państwa kojarzona wyłącznie z interwencjonizmem o afiliacjach niemalże bolszewickich. Do bardziej interesujących posunięć czterokrotnego prezydenta Stanów Zjednoczonych A.P. należy zaliczyć m.in.:

- ogłoszenie na kilka dni po objęciu urzędu prezydenta w 1933 roku ogólnokrajowego „urloupu od bankowości”, który doprowadził do tego, że tysiące banków zaprzestało kontynuowania swojej działalności,
- odebranie obywatelom prawa do posiadania złota oraz odgórne ustalanie jego cen,
- ustawę o pomocy rolnikom, „która ściągająca z przetwórców rolnych nowy podatek, a następnie używała tego dochodu do nadzorowania upraw i uboju bydła”<sup>3</sup>,
- ustanowienie w 1938 roku prawa do pensji minimalnej,
- nieustanne podnoszenie podatków, do tego stopnia że najwyższy próg podatku dochodowego wyniósł 90% (należy jednak przypomnieć, że w 1941 roku prezydent nosił się z zamiarem wprowadzenia 99,5% stawki),
- powołanie do życia w 1935 roku państwowej agencji ubezpieczeniowej (Social Security Administration),
- wprowadzenie w 1935 roku ustawy o krajowych stosunkach pracy (tzw. Ustawa Wagnera) – wprowadzała ona uprzywilejowanie związków zawodowych oraz za pomocą federalnej agencji – Krajowej Rady Stosunków Pracy doprowadziła do sytuacji, w której nie do pomyślenia było przeprowadzenie rozwiązania niezgodnego z opinią związkowców;

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 40

oczywiście takie uprzywilejowanie spowodowało niemal lawinowy napływ nowych członków do związków, bo aż dwa i pół razy więcej w 1941 w porównaniu z 1935 rokiem.

Rozbudowie aparatu biurokratycznego służyło ustanowienie w 1933 roku Administracji na rzecz Narodowego Uzdrawienia (National Recovery Administration), czego skutkiem m.in. było przejęcie prywatnych przedsiębiorstw wytwórczych przez państwowe kartele. Ponadto dano tejże instytucji prerogatywy wkraczające szeroko w dziedzinę życia gospodarczego poprzez możliwość tworzenia nowego prawodawstwa regulującego sposób produkcji: „Ostatecznie funkcjonowało 500 kodeksów NRA zawierających regulacje prawne, »począwszy od produkcji piorunochronów aż do produkcji gorsetów i biustonoszy, obejmujących ponad 2 miliony pracodawców i 22 miliony pracowników«. Istniały kodeksy regulujące produkcję środków wzmacniających włosy, smyczy dla psów, a nawet komedii muzycznych. Krawiec z New Jersey, Jack Magid, został aresztowany i osadzony w więzieniu za »zbrodnię« polegającą na uprasowaniu garnituru za 35, nie zaś za 40 centów, jak przewidywał kodeks krawiectwa NRA<sup>4</sup>. Skutkiem tych absurdalnych przepisów było zahamowanie polepszającej się sytuacji gospodarczej – m.in. na ich skutek zatrudnienie w przemyśle spadło o 25%.

Szczyty biurokratycznej aberracji osiągnęła istniejąca zaledwie kilka miesięcy na przełomie 1933/1934 Administracja Prac Cywilnych (Civil Works Administration), która dawała zatrudnienie osobom parającym się tak „produktywnymi” zajęciami, jak np. patrolowanie ulic w celu odstraszenia szpaków czy też studiowanie historii agrafki; działalność tej instytucji kontynuowała istniejąca od 1935 roku organizacja Works Progress Administration, której sensem istnienia też było „wynajdywanie” co bardziej oryginalnych zajęć, otóż: „W Kentucky pracownicy WPA skatalogowali 350 różnych sposobów gotowania szpinaku. Agencja zatrudniła 6 tysięcy »aktorów«, chociaż narodowy związek aktorów utrzymywał, że liczy zaledwie 4,5 tysiąca członków. Setki pracowników WPA kierowano do zbierania wpłat na rzecz kampanii wyborczych kandydatów Partii Demokratycznej. W Tennessee pracownicy WPA byli zwalniani, jeśli odmówili przekazania 2 procent pensji urzędującemu gubernatorowi. Do roku 1941 jedynie 59 procent budżetu WPA przeznaczano na jakąkolwiek zapłatę dla pracowników; pozostała część była wsysana przez administrację i koszty ogólne”<sup>5</sup>.

Książka Lawrence W. Reeda ukazuje, że w sytuacjach załamania gospodarczego do głosu dochodzą opinie etatystyczne o skrajnym zabarwieniu. Podobieństwo między obecnym załamaniem rynków finansowych, a sytuacją sprzed 70 lat jest aż nadto wyraźne. Jak w okresie międzywojennym, tak i obecnie coraz większe poparcie zyskuje interwencjonizm. Jest niebezpieczny, bo kreowany przez organizacje międzynarodowe, nieliczące się z suwerennością państwową. Pozostaje mieć jedynie nadzieję, że historia nie powtórzy się i nie doczekamy się nowego New Dealu.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 46.